GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

2 PAŹDZIER. 1917.

NR. 231. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40. rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23893), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Po mowie kanclerza.

W komisyi głównej Sejmu Rzeszy przemawiał w ubiegły czwrtek kanclearz dr. Michaelis, oraz sekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych dr. Kuhlmann. Nie potrzeba podkreślać ważności tych mów w chwili obecnej, po nocie papieskiej i po odpowiedzi na nią ze strony państw centralnych. Należy też zestawić głosy prasy niemieckiej, które dają miarę nastroju, jaki owe przemówienia wywołały. Ciekawy ten przegląd pozwoli czytelnikowi zoryentować się w przyjęciu, jaki zgotowała enuncyacyom rządowym opinia publiczna Niemiec.

W prasie niemieckiej panuje rozdźwięk co do oceny wygłoszonych mów. Prawica, więc aneksyoniści, podnoszą wysoko mowę kanclerza. „Taegliche Rundschau“, organ znany z hakatyzmu i wszechniemieckości, oświadcza, że kanclerz przemówił jasno i wyraźnie, że odtąd nie ma już wątpliwości, że polityka niemiecka będzie nieugięta. Odnosi się to do słów kanclerza, iż Niemcy „muszą na razie odmówić sprecyzowania swych celów wojennych i zamianowania pośredników“. W tym duchu interpretują mowę kanclerza inne organy wszechniemieckie.

Na przeciwległym biegunie stoi socyalistyczny „Vorwaerts“. Już podając tekst mowy kanclerskiej podkreśla on tłustym drukiem słowo „na razie“ i o ten akcent zaczepia swe wywody, pragnąc obudzić wrażenie, iż mimo wszystko Niemcy nie wypowiedziały się wprost przeciw rokowaniom. Niełatwą tę sztukę podejmuje organ p. Scheidemanna w długich wywodach, w których przemilcza mowę kanclerza, a zajmuje się tylko słowami Kuehlmanna. Idzie mu mianowicie o jasne oświadczenie się rządu niemieckiego co do wydania i odszkodowania Belgii. Ze słów dra Kuehlmanna wyczytuje, iż Niemcy są gotowe złożyć oświadczenie w sprawie belgijskiej, ale że muszą czekać na „stosowną chwilę psychologiczną“. Z mowy p. Kuelmanna wywnioskowuje nawet, iż ta chwia nadejdzie rychło, bo „za parę tygodni“. Rząd niemiecki — zwleka — zdaniem „Vorwaertsu“ — dla tego, że chce obudzić wśród nieprzyjaciół wrażenie, że pokój jest potrzebny nie tylko Niemcom, ale im także. Czy to taktyka właściwa? — pyta organ socyalistyczny — aby odpowiedzieć: „Na razie ożywia się tylko tendencye podżegaczy wojennych, którzy wrzeszczą na militarystyczną zaciekłość Niemiec. zaś przyjaciołom pokoju odbiera się otuchę“.

Całą sytuacyę ocenia „Vorwaerts“ pod kątem przypuszczenia. że deklaracya niemiecka w sprawie Belgii przyniesie sprawie pokoju ogromną korzyść. Niemniej jest wielce niezadowolony z obrotu, jaki biorą na razie rozmowy obustronne, prowadzone w publicznych wystąpieniach polityków. Czyniąc aluzyę do mowy p. Asquitha i do przemówień obu niemieckich mężów stanu stwierdza „Vorwaerts“: „Z jednej strony domaga się niemożliwości z drugiej odmawia się rzeczy zrozumiałych samo przez się. Tam żąda się tysięcy, aby dostać setkę, tutaj zapewnia się, że cały ten interes budzi bardzo małe zainteresowanie. Jednem słowem usiłuje się sprowadzić pokój takiemi metodami, jakiemi kupuje się szmaty na tandecie łódzkiej. I na to się zgodzimy, jeżeli ma doprowadzić do celu. Jeżeli jednak nie doprowadzi, wówczas koniec będzie zły!“.

Tym wykrzyknikiem ożywia organ p. Scheidemanna swe wywody, poświęcone trudnej, jak widzieliśmy, grze, w której idzie o wyciągnięcie z przemówień czwartkowych treści jak najbardziej zgodnej z pokojową rezolucyą Sejmu Rzeszy i z usposobieniem większości parlamentu. Idzie w tem tak daleko, że nie waha się rzucić przypuszczenia, że „rząd ma nadzieję, jak się zdaje, że jeszcze przed kampanią zimową dojdzie do rokowań“. Passus ten wspiera się, prawdopodobnie, na jednym ze zwrotów w mowie dra Kuehlmanna, który dał do zrozumienia, że ludy Europy mogą teraz rozpocząć próbę „odbudowania Europy“. Ale dr. Kuehlmann dodał, że „przeciwnicy Niemiec winni teraz udowodnić, iż poczuli wiew nowego ducha“. Znaczy to, zapewne, iż koalicya winna odpowiedzieć na notę papieską. Jeżeli tak jest w istocie, wówczas sprawa stanęła znów na martwym punkcie, gdyż koalicya domaga się, jak wiadomo, aby Niemcy to właśnie określiły jasno swe cele wojenne, i wówczas byłaby gotową przystąpić do układów.

Z tego też względu zauważa „Frankf. Ztg.“, iż w parlamencie można było jaśniej sprecyzować to, co powiedziano w nocie do Papieża. „To się jednak nie stało i pod tym względem obydwie mowy pozostają w tyle nawet poza skromnemi oczekiwaniami. W szczególności dziwi się organ frakf., czemu nie oświadczono się jasno co do Belgii. Kanclerz powołał się na „każdego technika-dyplomatę“, który ma rzekomo stwierdzić, że oświadczenie takie jest obecnie „niemożliwe i szkodliwe“. „Fr. Ztg.“ oświadcza, że zdania takiego bynajmniej nie podziela. Przeciwnie, uważa, iż jasna deklaracya o Belgii przysłużyłaby się pokojowi. „Już spóźniono się — pisze — co do terminu, który był korzystny. Uważamy to za błąd i sądzimy, że teraz trzebaby jeszcze nadrobić to zaniedbanie“. Albowiem wrażenie mów czwartkowych nie będzie zagranicą korzystne. „Przypuszczamy, że po tych mowach polityków niemieckich dopiero zaczną się wśród nieprzyjaciół i wśród neutralnych zarzuty, że chytrze otulamy się milczeniem, bo usiłujemy urzeczywistnić różne plany gwałtu“. Zaznacza „Frankf. Ztg.“, że nie twierdzi, jakoby ententa miała prawo do takich zarzutów. Utrzymuje jednak, że Niemcy, zdając się wyłącznie na technikę dyplomacyi pracując za kulisami, pozbawiają się ważnej korzyści, gdyż „pokój, taki jak ten, nie może być sklecony przez dyplomacyę, ale musi być zbudowany przy szerokiem współdziałaniu ludów“.

Tem samem przypuszcza „Frankf. Ztg.“, że mimo tonu mowy kanclerza nie są wykluczone układy zakulisowe. To samo — rzecz charakterystyczna — przypuszcza „Berl. Tagebl.“. Podnosi on w artykule wstępnym, że w mowie kanclerza wyraźnie powiedziano, iż rząd nie wypowie się o ważnych sprawach w „jednostronnie przez nas złożonem publicznem oświadczeniu“; przeciwnie, rząd uważa, iż „każda taka publiczna deklaracya mogłaby wprowadzić tylko zamięszanie. „Berl. Tagebl.“, który równie jak „Vorwaerts“ chce nadać mowom czwartkowym jak najwięcej treści pocieszającej, wdaje się w takie subtelności: „Słowo: publiczny, z pewnością nie przypadkiem powtarza się dwa razy po sobie w tem przemówieniu. W ten sposób wyraźnie rozróżnia się publiczne, głośne działanie od cichych możliwości, od dyplomatycznej wymiany pytań i odpowiedzi“.

Ale i „Berl. Tagebl.“ nie godzi się z tą taktyką. Kanclerz powiada, że publiczne oświadczenia mogłyby przynieść tylko zamęt. „Ale — pisze organ berliński — trzebaby zapytać, czy zamęt, w którym znajduje się opinia publiczna Niemiec, nie powstał przez wieloznaczność oświadczeń urzędowych i przez brak silnego oświadczenia, które zakończyłoby spór?“ W związku z tem pismo berlińskie wyraża się o mowie dra Kuehlmanna, iż „jest to szklanka, oszlifowana artystycznie, błyszcząca ze wszech stron, lecz pusta“. Jednemu dziwi się w szczególności „Berliner Tageblatt“: temu, że dr. Kuehlmann przemilczał zupełnie kwestyę rozbrojenia i sądów rozjemczych. Dwa te problemy obudziły w nocie niemieckiej do Papieża największe zainteresowanie. Czemu „zapadły znowu w noc milczenia?“

Zajmuje się „Berl. Tageblatt“ również kwestyą, dotkniętą przez „Vorwaerts“, a tak drażliwa, mianowicie pytaniem: czy z mowy dra Kuehlmanna można wywnioskować, że rokowania pokojowe zaczną się przed kampanią zimową? Dr. Kuehlmann mówił, iż najbliższe tygodnie (tutaj „Berl. Tagebl.“ używa druku rozstrzelonego) zadecydują, „czy walczące obozy, szanując potężny oręż przeciwnika, schylą krwawe szpady, czy też dalej chcą zdać się na spiżową decyzyę broni“. I organ berliński dodaje od siebie: „Podstawy, na której możnaby prowadzić rokowania, dr. Kuehlmann nie podał. Wskazywał tylko ciągle (immer wieder) na odpowiedź niemiecką, udzieloną Papieżowi“.

* * *

Nakoniec trzeba zwrócić uwagę, iż prasa niemiecka dzieli się w omówieniu słów na dwa obozy. Jeden, wszechniemiecki, chwali p. Michaelisa za stwierdzenie, iż Niemcy nie zamianują pośredników i nie wyjawią warunków pokoju, zaś występuje przeciw dr. Kuehlmannowi. Głównie za zaznaczanie, iż pokój musi być zawarty za porozumieniem rządu z narodem. To pachnie parlamentaryzmem i wpływem ludu na decyzye władzy — więc Wszechniemcom nie odpowiada. Politycy ci, wierni zasadzie, „und der Koenig absolut, wenn er unseren Willen tut“ dopuszczają wpływ ludu na rząd tylko wówczas, jeżeli lud ten przemawia przez ich usta i ich słowami. Agitacya obecna przeciw „zwolennikom głodowego pokoju“, tj. przeciw pp. Scheidemannowi i Erzbergerowi świadczy najlepiej, że tak a nie inaczej pojmują wszechniemcy „samodzielne decyzye rządu“.

Do agitacyi tej przyjdzie nieraz powrócić, obejmuje ona coraz szersze kręgi i wspiera się zwłaszcza na profesorach uniwersytetów, Nic dziwnego, że pisma większości parlamentarnej nie hamują się z przypominaniem znanego dwuwiersza, który kursował w Niemczech po Sejmie frankfurckim, obfitującym w profesorów: „Hundertzwanzig Professoren — Vaterland, du bist verloren!“.

Niektóre dzienniki widzą już nawet pewną sprzeczność między dr. Kuehlmannem, jako zwolennikiem pokoju, a kanclerzem Rzeszy. „Rzecz to przedwczesna — pisze w tej sprawie „Vorwaerts“ — Bezwątpienia gra się w tej chwili grę bardzo wielką, lecz rozdział ról nie jest jeszcze jasny“.

Równie niejasny — dodajmy — jak ten zwrot pisma socyalistycznego.

Aby zaś zakończyć obrazkiem nastroju, jaki przygotowują koła aneksyonistyczne i przeciwnicy owego „pokoju głodowego“ wystarczy przytoczyć sprawozdanie ze zgromadzenia wszechniemieckiego w Zeven, podane przez „Nordhannoverscher Landesbote“. Przewodniczył landrat, baron von Hammerstein. Pierwszym mowcą był wysoki dostojnik protestancki, superintendent Dieckmann z Lehe, który oświadczył, że „Anglia związała się z szatanem“, zaś prezydenta Wilsona nazwał „łajdakiem“ (Lump). Zaś następny mowca, p. Müller, zaatakował „tego Papieża demokratycznego, tego Antychrysta, który chce pokoju“. Słowa te mile zabrzmiały w uchu p. landrata von Hammersteina, który oświadczył, że „wywody p. Müllera trafiły wszystkim do serca“...

Zdarzenia podobne dobrze charakteryzują nastrój wszechniemiecko-protestancki. Dlatego podaliśmy oburzający zwrot p. Müllera.

Plutus.

W mieście naszem obradowały właśnie dwa zjazdy: przemysłowców polskich, oraz delegatów Związków nauczycielstwa ludowego. Czytelnicy zwrócili zapewne uwagę, że prasa krakowska podawała o nich krótkie i niezbyt wyczerpujące sprawozdania. Ponieważ w listach do redakcyi znaleźliśmy jak gdyby zdziwienie, że pisma nie doceniały znaczenie tych obrad, szczególnie zjazdu przemysłowców, przeto musimy rzecz wyjaśnić, sięga ona bowiem głębiej w stosunki.

Na wszelkich dotychczasowych zjazdach komitet urządzający starał się z reguły o organizacyę służby sprawozdawczej. W tym celu większe zjazdy wydawały codzienne biuletyny w formie dziennika zjazdowego, z których prasa mogła czerpać materyał informacyjny. Poza tem członkowie komitetu, w tym celu wyznaczeni, zbierali i przygotowywali dla pism materyał z poszczególnych sekcyj. Referaty takie wymagają bowiem ścisłości fachowej Wszelkie rezolucye i wnioski dostawały się do rąk przedstawicieli prasy w stosownej ilości egzemplarzy, a komitety udzielały chętnie wszelkich doraźnych objaśnień.

Z przykrością trzeba stwierdzić, że tym razem nie trzymano się wypróbowanego systemu. Nie ukazały się dzienniki zjazdowe, materyał nie był przygotowany zupełnie, zaś próby informowania się, podejmowane przez poszczególnych dziennikarzy, natrafiały o przeszkody, czasem nawet mało uprzejme... Informacyj w ogóle nie było komu udzielać. Odnosi się to przedewszystkiem do zjazdu przemysłowego, chociaż streszczenia ani rezolucye nie były też przygotowane przez komitet zjazdu nauczycielskiego.

Stwierdzamy ten stan faktyczny, aby na przyszłość organizatorzy zjazdów powrócili do dawnej, a dobrej metody. Stosować ją trzeba w interesie sprawy, która dziennikom tak bardzo na sercu leży, a organizatorom chyba przedewszystkiem. Przykład ostatni wykazał, że jest to konieczne, jeżeli prasie ma umożliwić się spełnienie obowiązku, który uważa za doniosły i z którego pragnie zawsze wywiązać się jak najlepiej.

Sprawy polskie.

Oświadczenie grupy p. Stapińskiego.

Poza Kołem polskiem pozostaje dotychczas w parlamencie wiedeńskim sześciu posłów: są to pp. Reizes, Breiter (nieobecny w kraju poseł żydowskich wyborców we Lwowie) oraz czterej członkowie grupy p. Stapińskiego, wraz ze swym prezesem. Onegdaj skończyły się w Krakowie narady tej grupy, która w rezultacie uchwaliła, że posłom swoim daje wolną rękę we wstępowaniu do Koła, atoli po dokonaniu wyboru prezesa Koła.

Ponadto — jak należy donieść z obowiązku informatorskiego — uchwalono bezwzględny akces do rezolucyi majowej Koła Sejmowego, wezwanie do Koła polskiego w parlamencie wiedeńskim, ażeby partye w niem będące skupiły się do harmonijnej pracy, oraz rezolucyę w sprawie legionów, z wezwaniem do reprezentacyi społeczeństwa, ażeby ją w ręce ujęła i załatwiła.

Nie możemy nie zauważyć, iż wezwanie do harmonii i zgody wewnątrz koła niezbyt logicznie brzmi w ustach posłów, którzy znajdują się poza Kołem. Przyjęcie ich z powrotem zależeć będzie oczywiście od decyzyi Koła.

Niemcy wobec Kurlandyi i Litwy.

Rządowe biuro korespondecyjne Wolffa w Berlinie zakomunikowało pismom tekst czteru dokumentów, odsłaniających rąbek planów rządu niemieckiego wobec okupowanych ziem Litwy i Kurlandyi, a nabierających szczególnej wymowy w zestawieniu ze sobą. Są to: adresy do naczelnego wodza na froncie wschodnim ks. Leopolda bawarskiego od nieokreślonych bliżej „zgromadzeń krajowych“ Kurlandyi i Litwy, oraz odpowiedź tegoż naczelnego wodza, dana tym zgromadzeniom.

Kurlandczycy oddają się w swem piśmie „w opiekę i obronę J. C. M. cesarza niemieckiego i potężnej Rzeszy niemieckiej“, poczem wśród zapewnień zupełnego zaufania do Niemiec wyrażają taką prośbę: „Prosimy o pozwolenie nam, abyśmy mogli przy pomocy Rady krajowej, powołanej z pośród nas ze wszystkich warstw ludności, wziać udział w tworzeniu naszego ustroju historycznego oraz naszego zarządu dla dobra naszego ukochanego kraju ojczystego“. Litwini, złożywszy podziękowanie, iż pozwolono im zebrać się celem wspólnego porozumienia się, precyzują swe stanowisko słowami: „Gdy naród litewski utracił swą państwowość, a następnie wiele przecierpiał pod obcem jarzmem, nadeszła obecnie utęskniona przez szereg pokoleń chwila, w której Litwini mogą mieć nadzieję stworzenia własnej samodzielnej państwowości, opartej na narodowych podstawach“. W myśl tego oczekiwania proszą o „zatwierdzenie przedstawicielstwa krajowego, złożonego ze wszystkich warstw ludności, oraz nadania mu prawa współdziałania w odbudowie Litwy jeszcze podczas wojny“.

Odpowiedź ks. Leopolda bawarskiego do Kurlandczyków brzmi:

Ciężko dotknięta została Kurlandya wypadkami wojennymi. Jednakże zasób jej sił kulturalnych i gospodarczych uprawnia do nadziei, że kraj ten zdoła, niegdyś tak kwitnące życie państwowe wskrzesić w nowej sile i na nowych podstawach. Wspólnie z miejscową ludnością kraju podjęte będą przygotowania do odbudowy państwowej Kurlandyi. W tym celu zwołana będzie w najbliższej przyszłości, zgodnie z propozycyą panów, Rada krajowa, która, nawiązując do tradycyi historycznego rozwoju Kurlandyi, a pod kierownictwem szefa zarządu wojskowego kraju, ma obradować nad zasadami przyszłej państwowości, oraz nad zarysem przyszłej administracyi kraju i jego gospodarstwa. Celem zaś ma być, przedewszystkiem, swobodny rozwój Kurlandyi na podstawach sprawiedliwości w stosunku do wszystkich mieszkańców kraju. J. C. M. Cesarz niemiecki, król pruski, któremu złożono sprawozdanie o piśmie panów, raczył przesłać Kurlandyi i jej zgromadzeniu swe Najmiłościwsze pozdrowienie, oraz życzenia błogosławieństwa Boskiego w pracy dla dobra kraju.

Odpowiedź udzielona Litwinom, trzymana naogół w tym samym tonie, jednakże w najistotniejszym swym punkcie dyametralnie różna od odpowiedzi, danej zgromadzeniu kurlandzkiemu, brzmi, jak następuje:

Cierpienia, które wskutek wojny spadły na Litwę, zawisły nad nią ciężkiem brzemieniem. Szczególnie ciężkim jest niedostatek, który, będąc spowodowany przez Anglię, a mianowicie przez jej zatamowanie handlu światowego, dał się we znaki również i Litwie. Spodziewane przez Anglię i przez jej sprzymierzeńców rezultaty nie zostały osiągnięte. W niewzruszonej pewności swego zwycięstwa są Niemcy gotowe współdziałać w odbudowie Litwy. Wódz naczelny frontu wschodniego uważa, że nadeszła obecnie chwila odpowiednia do dalszego rozwinięcia jego zarządzenia administracyjnego z dnia 7 czerwca 1916 r. Wspólnie z miejscową ludnością kraju powzięte będą przygotowania do odbudowy Litwy. W tym celu wódz naczelny frontu wschodniego powołuje do życia Radę krajową Litwy, która pod kierownictwem zarządu wojskowego będzie obradowała nad podstawami przyszłej administracyi i gospodarstwa krajowego Litwy. Litwa ma stać się krajem kultury, krajem, któryby przy zachowaniu swoistych właściwości litewskich dawał równocześnie wszystkim swoim mieszkańcom możność swobodnej działalności i rozwoju. Na członków Rady krajowej mianuję — w myśl propozycyi Zgromadzenia krajowego — następujących panów (tutaj następują nazwiska). Moi Panowie członkowie Rady krajowej! Za wspólną zgodą z wami Rada krajowa będzie odpowiednio uzupełniona przez przyjęcie dalszych jej członków, pomiędzy którymi będą się znajdowali również Polacy, Niemcy, Białorusini i żydzi. Litewski ustrój gminny jest już opracowany i będzie panom wkrótce przedstawiony. Wódz naczelny frontu wschodniego polecił przesłać Litwie i jej tu zebranej Radzie krajowej swe pozdrowienie, oraz życzy błogosławieństwa Boskiego w dalszej pracy dla ogólnego dobra kraju.

Różnica między obu powyższemi pismami jest nader znamienna. Kurlandyczykom, którzy w sposób trochę mglisty proszą o możność tworzenia „swego ustroju historycznego“, zapowiada wódz niemiecki państwową restytucyę Kurlandyi. Litwinom, którzy wyrazilli wręcz pragnienie posiadania „własnej samodzielnej państwowości“, mówi tylko o „odbudowie“ i o przygotowaniu podstaw nieokreślonej bliżej przyszłej administracyi“. Przyszłość Kurlandyi została wyraźnie określona, natomiast dalszym losom Litwy poświęciła odpowiedź niemiecka ogólnik zupełnie niekonkretny. Znaczy to, iż jedynie co do Kurlandyi zamiary rządu niemieckiego zostały dotychczas skrystalizowane, zamiary wobec Litwy wiszą jeszcze w powietrzu.

Wygląda to na pozór dziwnie, gdy się zważy, że oba okupowane obszary długo pozostają już w rękach niemieckich, a stolica ziem litewskich znacznie dłużej, niż świeżo zdobyta Ryga. Niejasność tę tłómaczy zapewne fakt, iż Kurlandya ze swemi częściowo niemieckiemi miastami i z oddawna tam osiadłą szlachtą niemiecką przedstawia się w Berlinie jako kraj niemiecki, któremu instynkt polityczny Niemiec niejako odruchowo pragnąłby zapewnić możność swobodnego rozwoju, oczywiście w ścisłym związku z Rzeszą, gdy obcoplemienna Litwa o wiele mniej może wchodzić w krąg niemieckich aspiracyj. Należy jednak dodać, że żywioł niemiecki w Kurlandyi, aczkolwiek gospodarczo i kulturalnie silny i górujący nad innemi, tworzy w tym kraju jedynie cienką warstwę zwierzchnią, wynoszącą zaledwie 8% ogółu ludności, której olbrzymia przewaga, złożona z Łotyszów, z tradycyjną niechęcią patrzy na przewagę swych niemieckich baronów, do niedawna gorliwie protegowanych także przez rząd rosyjski i dostarczających temu rządowi najwierniejszych podpór reakcyi. Rok 1905, rok pamiętnej „republiki łotewskiej“ i palenia dworów ziemiańskich w Kurlandyi oświetlił w jaskrawy sposób właściwe usposobienie rodzimej ludności kurlandzkiej. O ile zmieniło się ono dziś, trudno oczywiście osądzić.

Przed likwidacyą N. K. N.

W najbliższą niedzielę, d. 7 bm. odbędzie się posiedzenie plenarne N. K. N., zwołane na żądanie grupy demokratycznej, a mające się zająć zlikwidowaniem tej instytucyi, zgodnie z powyższem żądaniem. Na czasie będzie przeto powtórzenie za „Echem przemyskiem“ dokumentu, który oddawna kursował po Krakowie w odbitkach maszynowego pisma, który winien znaleźć ocenę w pracy komisyi likwidacyjnej.

Mianowicie „Depesza lwowska“, podała, jak donosi „Echo“ wiadomość, że komisya, kontrolująca rachunki w departamencie O-

pieki N. K. N. za czas od czerwca 1916 do końca kwietnia 1917 **nie mogła postawić wniosku o udzielenie absolutoryum** z czynności departamentu. Powody, podane przez komisyę, przedstawiają się jak następuje:

Komisya nie znalazła żadnych ksiąg szczegółowych i żądać musi **zaprowadzenia ich ex post za czas od początku istnienia Depart. Opieki.** W szczególności założyć należy: a) Księgę zaliczek, udzielonych na zasiłki rządowe, które to zaliczki winny być przez D. O. w zasadzie ściągane, gdyż udzielane były jako pożyczki zwrotne; b) Księgę dłużników, oraz księgi wierzycieli. Konta te nie są należycie rozdzielane; c) Księgę darów, w której wpływy bezpośrednie winny być notowane; d) Księgę subwencyj i zasiłków, udzielanych sanatoryom, szpitalom i innym instytucyom nazewnątrz Dep. Opieki, w której należy odnotować wyliczenia danych zakładów;

Należy również prowadzić oddzielnie:

e) Rachunek wydawnictw, podjętych, jak przypuszczać należy, dla zysku, a wykazujących w r. 1916 rozchód o przeszło 12.000 K. wyższy niż wpływy. Brak również za r. 1916 f) Księgi magazynu, oraz g) podziału kosztów administracyi. Komisya konstatuje w dalszym ciągu, że asygnaty kasowe wystawiane i podpisywane były wyłącznie przez likwidatorkę, p. Okołowiczową, i często wystawiane na nią samą (większość asygnat na koszta utrzymania schroniska w Krakowie). **Nie znalazła komisya również wielu dowodów uchwał co do wypłaty, ani dowodów stwierdzenia osobistości, którym się wypłacało.**

Budżetów miesięcznych, zatwierdzonych z góry, nie znaleziono. Jakkolwiek komisyi przedstawiona została stała księga za rok 1917, w której dwaj członkowie Dep. Opieki stwierdzają szkontra kasowego, mimo to komisya podpisami przeprowadzenie co miesiąc kontrolująca skonstatowała brak kontroli wewnętrznej co do asygnowania zasiłków i zapomóg (wypłacenie w ciągu niespełna 2 tygodni jednej osobie około 810 K. zapomogi bez udowodnionej podstawy), jak specyalnie co do wydatków na utrzymanie schroniska w Krakowie.

Wydatki na schronisko, względnie na utrzymanie legionistów w nim przedstawiają się, jak następuje: Czerwiec r. 1916 — K 1.500. Lipiec r. 1916 — K 2.300. Sierpień r. 1916 — 2.000. Wrzesień r. 1916 — K 1.000. Październik r. 1916 — K 2.600. Listopad r. 1916 — 3.374. Grudzień r. 1916 K 6.511.40.

Jakkolwiek w miesiącu grudniu 1916 r. poczynione zostały znaczne zapasy artykułów żywności, to jednak sporządzony w pierwszych dniach stycznia 1917 inwentarz tych zapasów wykazuje **niewytłumaczony brak znacznych ilości niektórych produktów** (60 kg. surowej kawy, 2 skrzynie skondensowanego mleka, znaczny zapas sera holenderskiego, słoniny i makaronu). Wartość pozostałych zapasów, obliczona przez obecną kierowniczkę schroniska, wynosiła z początkiem r. 1917 kwotę około K 2.000, wobec czego wydatki na utrzymanie schroniska (bez kosztów bielizny, obuwia itp.) wynosiły w grudniu 1916 r. około K 4.500.

Żadnych ścisłych dat, dotyczących ilości wyżywionych legionistów za r. 1916 komisya **nie znalazła**, z notatek jednak wynika, że w listopadzie 1916 r. było czasowe w schronisku 18, w ciągu zaś grudnia 1916 r. bywały dni w których wydawano po 7 obiadów, w innych po 30 a nawet po 49 obiadów. Wniosku o udzielenie absolutoryum z czynności Departamentu Opieki za r. 1916 komisya postawić nie może.

Kraków, r. 22 maja 1917 r.

A. K. Róg m. p., prof. dr. **St. Ciechanowski** m. p., **Adam Kaczorowski** m. p., **Żuk-Skarszewski** m. p.

KRONIKA.

WTOREK **2** Jana z Dukli	Wschód słońca o godz. 5.41 r. Zachód „ „ 5·19 w Długość dnia godz. 11 m. 49. Najniż. ciepłota 9.3., najw. 23.4. Prognoza: Pochmurno.

Kraków, dnia 2 października.

Już prawie wszyscy letnicy wrócili do Krakowa, lecz niebawem grozi nowa urzędowa ewakuacya, związana z przeprowadzką władz do Lwowa. Pierwsze wyjadą oddziały namiestnictwa z Białej wraz z prezydyum i Radą szkolną krajową. Najtrudniejszem zadaniem będzie przewiezienie Centrali dla odbudowy, Urzędu żywnościowego i Centrali pasz, z powodu rozpoczęcia agend i zainstalowania się, co nieprędko da się uskutecznić we Lwowie bez szkody dla urzędowania w pierwszych miesiącach.

Intrygującem jest, coby się stało z gmachem Krzysztoforów, kupionym i restaurowanym obecnie dla umieszczenia Centrali dla odbudowy kraju, sądzimy zatem, że ten dział wojenny namiestnictwa zapewne zostanie w Krakowie wraz z krajowym wydziałem opieki wojennej, którym kieruje radca dworu Dr Gustaw Brückner.

Wspominaliśmy o wyzysku, panującym w wielu urzędach, tak państwowych, jak i autonomicznych w bankach i t. d., a zapomnieliśmy o tych którzy nam wydają karty na chleb i masło, cukier i spirytus, t. j. o naszych żywicielach, przymierających z głodu. Są to urzędnicy i urzędniczki magistratu, przydzieleni do biur kart, a pobierający, jako pensyę, 4 kor. 50 hal. dziennie. Możemy sobie wyobrazić, jaka nędza panuje w ich rodzinach. Mamy nadzieję, że p. radca **Sawiński**, jako bezpośredni zwierzchnik, przedstawi prezydyum miasta rozpaczliwe położenie swych podwładnych i wyjedna dla nich podwyższenie dochodów, bo jednorazowy zasiłek niewiele pomoże. Nie możemy dopuścić do tego, ażeby rozdawcy kart żywnościowych i rozdawczynie mdleli z głodu, więc polecamy ich gorąco opiece p. wiceprezydenta Jana Kantego **Federowicza**, jako zwierzchnika aprowizacyi i urzędującego już przez szereg miesięcy prezydenta miasta.

Z miasta.

UŁATWIENIA PASZPORTOWE. Dyrektor policyi p. Krupiński wprowadził znaczne ułatwienia przy wyrabianiu paszportów w krakowskiej dyrekcyi policyi. Mianowicie dotychczasowy sposób spisywania protokołów ze zgłaszającymi się o paszporty został zniesiony. Natomiast każda osoba, starająca się o paszport, ma zgłosić się osobiście w godzinach urzędowych od 9 do 12 w południe w gmachu dyrekcyi policyi, biuro Nr. 3, parter i przynieść z sobą wypełniony własnoręcznie formularz podania. Zgłaszający się o paszport wypełnia pierwszą stronę formularza, druga natomiast przeznaczona jest dla urzędu. Podania, w ten sposób sporządzone, wręczone być mają osobiście, by urzędnik policyi sprawdzić mógł zgodność szczegółów, podanych w formularzu. Wydawanie paszportów odbywać się będzie, jak dotychczas, codziennie od 5—7 popoł. Formularze nabywać można w handlach papieru. Nowe postanowienia zaczną obowiązywać z dniem 5 b. m.

ODCZYT PROF. SOBIESKIEGO. W sobotę dnia 29 września odbyło się w wielkiej sali Kopernika w Collegium Novum uroczyste posiedzenie, urządzone staraniem wydziału krak. Koła Tow. naucz. szkół wyższych, ku uczczeniu wiekowej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki. W uroczystości wziął udział wiceprezydent Rady szkolnej Dr Zoll, szereg prof. Uniw. Jagiell. z rektorem Dr Szajnochą, zaproszeni delegaci Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi, szereg pań i gości z prowincyi. Posiedzenie zagaił prezes Koła prof. Ignacy Chrzanowski, poczem prof. Uniw. Jag. Dr **Wacław Sobieski** wygłosił odczyt p. t. „Hasła Kościuszki“. Prelegent w nader pięknym, naukowym odczycie wysłuchanym w skupieniu przez obecnych, rozsnuł i przedstawił postać bohatera na podstawie jego własnych słów, listów, jakoteż opinii obcych o nim, uwydatniając, że celem jego życia było nietylko szczęście narodu, ale uszczęśliwienie ludzkości. Hasłami zaś, które w naród swój chciał wszczepić, była niepodległość polityczna i wolność obywatelska, oparta na szerokich podstawach demokratycznych. A choć te hasła Kościuszki zrealizowane nie zostały to jednak w sferze idei ony pokonany i osamotniony w życiu, ostatecznie zwycięża. Bo dziś wśród rzezi i chaosu świata Europa wraca do tych haseł, których jednym z pierwszych, a najlepszym reprezentantem był właśnie naczelnik narodu, generał-filozof — Kościuszko. Odczyt, który jest pierwszym w szeregu uroczystości i odczytów ku czci Kościuszki, urządzonych w wiekową rocznicę zgonu bohatera, winien być jak najprędzej ogłoszony drukiem.

WYSTAWA SKAUTÓW. Rozmieszczona w kilku salach Sokoła krakowskiego wystawa skautowa cieszy się niezwykłą frekwencyą odwiedzających, tak z kół młodzieży, jak i szerokich sfer publiczności. Zwiedzają ją bardzo licznie między innymi profesorowie tutejszych i zamiejscowych zakładów naukowych, ostatnio zaś uczestnicy zjazdu nauczycielstwa ludowego. Z powodu stale wzrastającego zainteresowania wynikami pracy młodzieży, kierownictwo krakowskiej organizacyi skautowej przedłużyło czas trwania wystawy do 3 b. m., t. j. do środy włącznie.

Świeżo nadesłały na wystawę szereg okazów lwowskie drużyny skautowe, w tem modele dwóch lokomotyw, poruszanej parą i prądem elektrycznym, model łodzi motorowej, łodzi żaglowej i armaty polowej. Wszystkie okazy, wykonane pod kierownictwem inżyniera instruktora skautowego, budzą podziw swoją precyzyą i dokładnością. Wystawa otwarta jest codziennie między godz. 3 a 6 po południu. Dochód przeznaczony jest na „Fundusz Kościuszkowski na rzecz Litwy“.

OGRANICZENIE RUCHU POCIĄGÓW, zapowiedziane onegdaj w komunikacie urzędowym, zostało już częściowo wprowadzone w życie. Mianowicie pociąg nr. 19, przychodzący tu z Wiednia o godz. 7.58 rano, nie idzie dalej do Lwowa, jak dawniej, lecz pozostaje w Krakowie; pociąg nr. 25, przychodzący tutaj rano o godz. 9.40, idzie tylko do Dębicy, a nie do Lwowa; pociąg wreszcie nr. 11, przychodzący tutaj o godz. 5.40 po południu, idzie tylko do Rzeszowa, a nie do Lwowa. Ruch kolejowy osobowy do Wiednia nie uległ dotychczas ograniczeniu. Czy będą dalsze ograniczenia ruchu, na razie nie wie o tem tutejszy urząd ruchu kolei północnej.

KARTY NA MYDŁO. Magistrat krakowski zarządza, co następuje:

Od dnia 1 października b. r. sprzedaż mydła, proszku mydlanego i środków do mycia i szorowania, zawierających tłuszcze, jest dozwolona tylko za kartami dla kontroli zużycia mydła. Karty będą wydawały właściwe biura okręgowe magistratu dla rozdawnictwa kart kontrolnych w dniach 11 i 12 b. m. w godzinach urzędowych od 9 do 1.

W tym celu otrzymają głowy gospodarstwa domowego i podnajemcy, zajmujący oddzielne mieszkania za pośrednictwem właścicieli, względnie administratorów realności, formularze zgłoszeń. W zgłoszeniu tem należy podać ilość osób żyjących we wspólnem gospodarstwie, oraz oświadczenie co do posiadanych zapasów mydła, proszku mydlanego i środków do mycia i szorowania, zawierających tłuszcze.

Właściciele lub administratorzy mają się zgłosić we właściwych biurach okręgowych w dn. 5 i 6 b. m. po wspomniane formularze, które z arkuszami zbiorczymi, odnoszącymi się do każdej poszczególnej realności po należytem wypełnieniu i podpisaniu winni zwrócić właściwym biurom okręgowym w dniach 8 i 9 b. m.

Karty dla kontroli zużycia mydła i t. d. otrzymają: 1. głowy gospodarstw domowych i 2. podnajemcy, zajmujący oddzielne mieszkania, o ile posiadane przez nich zapasy nie przenoszą 1 i pół kg. mydła na głowę.

Od prawa pobierania karty na mydło są wyłączone osoby wojskowe, a nadto osoby pozostające w szpitalach, przytułkach i zakładach dobroczynnych, klasztorach, zakładach naukowych i wychowawczych, aresztach i domach karnych, w zakładach dla robót przymusowych, schroniskach i stacyach zbiorczych dla ewakuowanych, także zakłady aprowizac. i spółki spożywcze, zakłady przemysłowe i wytwórcze, oraz techniczne, golarze i fryzyerzy i pralnie. Osoby i instytucye wymienione wyżej będą otrzymywać mydło, proszek mydlany i środki do mycia i szorowania, zawierające tłuszcze, wprost z wojennej Centrali dla rozdziału oleju i tłuszczów.

Dodatkowe karty dla kontroli zużycia mydła otrzymywać będą aż do dalszego rozporządzenia ministerstwa handlu następujące kategorye: a) robotnicy zajęci w giserniach, kuźniach, przy wydobywaniu i rozdzielaniu węgla, oraz kominiarze; b) lekarze, weterynarze, technicy dentystyczni, akuszerki, dozorcy i dozorczynie chorych, położnice i dzieci w wieku do 18 miesięcy. Dodatkowe karty dla zużycia mydła będą wydawać również biura okręgowe.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Przed kilku dniami donieśliśmy o aresztowaniu szajki włamywaczy, złożonej przeważnie z dezerterów wojskowych, na czele której stali bracia Władysław i Karol **Halitew**. Szajka ta dokonała długiego szeregu włamań i kradzieży. Między innemi włamali się do mieszkania pp. Zajączkowskich przy ul. Piotra Michałowskiego, gdzie skradli 10 tysięcy koron gotówką. Następnie włamali się do mieszkania bankiera Gotliba przy ul. Borenowskiej i zabrali srebro stołowe i gotówkę koło 1000 koron. W mieszkaniu Dra Bednarskiego, przy ul. Grodzkiej, skradli kosztowną cytrę i garderobę wartości przeszło 1000 koron. W magazynie skór Centrali odbuwy zabrali towaru za kilkanaście tysięcy koron. Wreszcie dokonali włamania do fabryki p. Jarry, gdzie skradli złoto, zgromadzone do przeróbki i pasy transmisyjne. Dalsze śledztwo w toku.

W ciągu ostatnich dni policya aresztowała nowego wspólnika szajki, Stanisława Kurka, oraz paserów: Shillę Seifmanna, lat 35, cholewkarza, Barbarę Grzesiaka, lat 53, Józefa Immerglicka, lat 19 i Wolfa Gängera.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Policya aresztowała Wacława Dutkiewicza, lat 28, który pod pozorem dostawy węgla, wędlin i cukru wyłudził pieniądze od różnych osób i wyrządził w ten sposób szkodę na około 1000 koron. Aresztowany podejrzany jest również o włamanie do apteki na Zwierzyńcu. — Ponadto aresztowała policya Maryę Śpiewlę, która dopuściła się kradzieży kieszonkowej na szkodę Adolfa Krumholza.

Z Polski i ze świata.

Z PIOTRKOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ. Na ostatniem posiedzeniu Rady m. w Piotrkowie, radny ks. Lipiński w imieniu 15-tu radnych, wybranych z inicyatywy bezpartyjnego komitetu wyborczego, odczytał deklaracyę, w której owi radni motywują konieczność swego ustąpienia z zarządu miasta. Jako najważniejszy powód swego ustąpienia z Rady m. radni bezpartyjni wskazali „wprowadzony rozmyślnie pierwiastek polityczny, który usunął możliwość zgodnej pożytecznej pracy“. Deklaracyę podpisało 14 radnych.

MYLNA INFORMACYA. Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że wiadomość, jakoby profesorowie Uuniwersytetu Jagiellońskiego: Dr Chrzanowski, Dr Kutrzeba i Dr Konopczyński mieli wygłosić odczyty na obchodzie Kościuszkowskim w Radomiu w dniu 14 b. m., **jest mylną**.

ZWOLNIENIE NIELETNICH KRÓLEWIAKÓW Z LEGIONÓW. Pomiędzy szeregowcami legionistami, obywatelami Królestwa Polskiego — jak donosi warsz. „Kur. Pol.“ — znajdują się nieletni, skazani za wykroczenia na kary dyscyplinarne. Zwierzchność Legionów rozklasyfikowała winowajców w ten sposób, że skazani na areszt za mniejsze przewinienia, mogą powrócić do domu, o ile ich rodzice i opiekunowie złożą zobowiązanie piśmienne, iż rozciągną baczny nadzór nad takimi nieletnimi.

ZE SZCZYPIORNA. Wedle nadeszłych wiadomości, internowani legioniści mieszkają w ziemiankach lub barakach. Podzieleni są na grupy, odgrodzone od siebie drutem kolczastym. — W Szczypiórnie aresztowano znowu 4 oficerów, którzy złożywszy szarże, udali się dobrowolnie razem ze swoimi żołnierzami do obozu. Aresztowani oficerowie: Czajewski, Warka-Gudzyński, Miszewski i Filipowski, zostali wywiezieni jako jeńcy cywilni do obozu jeńców w Havelberg w Brandenburgii.

POMNIK PASKIEWICZA. Magistrat warszawski uchwalił wystąpić do władz okup. z prośbą o pozwolenie na usunięcie posągu i napisów na pomniku Paskiewicza przed dn. 15 października, czyli przed uroczystym obchodem Kościuszkowskim. Zdjęte części metalowe magistrat chce zachować w celu dokonania w przyszłości przyrzeczonej zamiany pomnika Paskiewicza na znajdujący się w Homlu pomnik ks. Józefa Poniatowskiego, dłuta Thorwaldsena. Na pokrycie kosztów rozbiórki użyta będzie przedewszystkiem ofiara 500 mr., złożona przez 2-gi pułk ułanów polskich, jako pierwszych inicyatorów tej sprawy.

Z JASŁA donoszą do „Kur. Lw.“: Obywatelstwo jasielskie od pierwszej zaraz chwili pospieszyło z pomocą „jeńcom“ legionowym w Szczypiórnie, stoli celem niesienia systematycznej opieki okazała się potrzeba zawiązania i w naszem mieście komitetu pomocy dla internowanych i zwolnionych legionistów, którzy dziś stanowią niemal trzy czwarte całości. Po referacie delegata z Krakowa, zawiązał się obszerny komitet obywatelski. Po referacie zarządzono doraźną składkę, która przyniosła przeszło 150 K.

MARKA POLSKA I KORONA. W myśl uchwały powziętej przez T. Radę Stanu Królestwa Polskiego na posiedzeniu plenarnem z dnia 10 sierpnia b. r., dyrektor zarządził, aby wszelkie kwoty pieniężne, oznaczone w przepisach ustawowych w walucie markowej, przy przerachowywaniu na walutę koronową, obliczone były według stosunku 150 halerzy na jedną markę polską. Zarządzenie to otrzymało moc obowiązującą wstecz od dnia 1 września 1917.

O PRZYSIĘGĘ PO POLSKU. Z Kijowa donoszą: Ks. Skalski, proboszcz kościoła św. Aleksandra w Kijowie, wniósł do sądu apelacyjnego w Petersburgu skargę na sądy kijowskie, które odmawiają polskim przysięgłym prawa składania przysięgi w języku polskim. Tymczasem rosyjski edykt tolerancyjny pozwala wyraźnie na to, by przysięga, która jest sprawą religijną, a nie cywilną, składana była w języku ojczystym.

Zawiadomienia i komunikaty.

SODALICYA Królowej Korony Polskiej przypomina swym członkom, że nabożeństwo miesięczne odbędzie się dnia 3 października o godz. 8 rano.

MODZIEŻ POLSKA, zgromadzona na Wawelu ku uczczeniu setnej rocznicy powstania Towarzystwa filomatycznego dnia 1 października b. r. ofiarowała zebrane wśród siebie 84 kor. 2 hal. na żołnierzy polskich, więzionych w Szczypiórnie i Benjaminowie.

ŚLUB. W kościele N. P. Maryi w Krakowie odbył się dnia 22 września 1917 r. o godzinie 12 w południe ślub p. Franciszka i Wandy z Bilaszewskich Ulrychów. Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

ZARZĄD KURSÓW dla pomocników mierniczych i rysowników przy wydziale budowlanym G. K. R. w Lublinie niniejszem podaje do wiadomości ogólnej że projektowane na dzień 1 października b. r. rozpoczęcie wykładów zostaje wobec nieukończenia przedwstępnych prac organizacyjnych odłożonem do pierwszych dni listopada.

Z tego powodu i termin przyjmowania zapisów zostaje odsuniętym do dnia 15 października. Zapisy przyjmuje w dalszym ciągu kancelarya kursów (Ewangelicka 6, m. 7) i Wydział budowlany G. K. R.

O dniu rozpoczęcia wykładów podane będą ogłoszenia do pism.

ODZNAKI KOŚCIUSZKOWSKIE. Komitety Kościuszkowskie mogą zażądać w Lidze Pomocy przemysłowej w Krakowie (ul. Straszewskiego L. 28) próbek nieużywanych dotąd odznak na dnie obchodowe.

NEKROLOGIA.

† **Ks. Wilhelm Wagner.** Przed kilku dniami zgasł po długiej chorobie, w sile wieku, bo liczył lat 49, ks. kan. W. Wagner, długoletni pracownik w zakładzie głuchoniemych we Lwowie i prezes Tow. „Skała“. Ks. kanonik Wagner był przez szesnaście lat katechetą w zakładzie wychowawczym Sacre-Coeur we Lwowie; przez szesnaście lat wpajał w młode dusze umiłowanie pracy i ojczyzny, wlewał w dziewczęce serduszka pokój, którego miał w sobie nieprzebrane zaiste zasoby. Nigdy gorycz i krytyka nie postała na jego ustach i w tem sercu, pełnem wyrozumiałości chrześcijańskiej, znajdował słowa obrony i przebaczenia dla wszystkich. Pogoda umysłu i umiłowanie dzieci cechowały tego człowieka o wielkiej duszy, a gołębiem sercu. Gdyby mury kaplicy klasztornej mówić umiały, powiedziałyby nam, ile serc znalazło pokrzepienie na stopniach konfesyonału, ile dusz umocnionych służbą Bożą odeszło do domu. Przez cały dzień czynny, znajdował czas zawsze ten pracownik Boży i dla młodzieży rzemieślniczej, z którą przebywał nieraz do późnej nocy, krzepiąc ich serca i prowadząc te dusze ku Bogu, usłużny i przyjazny był uosobieniem pogody ducha, która promieniowała z całej jego postaci. Cześć pamięci zacnego kapłana i wychowawcy.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACK.

(Program na stronicy czwartej.)

Wtorek: „Komedya słów“ A. Schnitzlera.
Sroda: „Tamten“ J. Maskoffa.
Czwartek: „Komedya słów“ A. Schnitzlera.
Piątek: „Samson i Dalila“ S. Langa.
Sobota: „Nowa Dejanira“ dramat w 5 akt. Juliusza Słowackiego.
Niedziela: „Bolesław Śmiały“ St. Wyspiańskiego — wieczór: „Nowa Dejanira“ J. Słowackiego.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

Komedya słów — Artura Schnitzlera.

Piąty z kolei cykl jednoaktówek Schnitzlera powstał już w czasie tej wojny. Zaznaczyła się ona jednym tylko, słabo zarysowanym, motywem w pierwszym utworze tego cyklu, zresztą zaś panuje w nim temat jedyny, umiłowany temat dzisiejszej sztuki dramatycznej: zdrada małżeńska. Dr. Artur Schnitzler jest niepraktykującym lekarzem. Jest natomiast literatem-specyalistą. Inni nazywają go wielkomiejskim poetą. Już w siedmiu obrazach „Anatola“, napisanych w r. 1893 mieliśmy próbę praktyki literackiej Schnitzlera w jego poetyckiem ambulatoryum, urządzonem trochę jeszcze w pseudo-Mussetowskim stylu. Pacyentkami jego były wtedy dziewczątka z przedmieścia, sklepówki, modystki, nawet baletnice, cyrkówki i dmimondy. Ponieważ lekarze nie mają zwyczaju przejmować się stanem swoich pacyentów, Schnitzler potraktował ofiary donjuanizmu Anatola z ironią. Kiedy zaś pewien znany krytyk niemiecki, przeczytał Anatola, napisał odrazu: „das ist der **wunderbarste** Kerl, den ich kenne. Un heisst Schnitzler“. Od tego czasu wyspecyalizował się Schnitzler w pisaniu jednoaktówek, ale dawna żyłka do badania jednego tematu psychologicznego w różnych warunkach została. Mamy dosadny tego przykład w komedyi słów. Możnaby powiedzieć, że Schnitzler z lekarza-amatora małego i pół-światka stał się teraz poważnym lekarzem domowym bogatej burżuazyi. Prosta jeszcze w Anatolu metoda dyagnostyki przypadłości sercowych skomplikowała się nieco w ostatnim cyklu.

W „Godzinie poznania“, pierwszym utworze cyklu, dr. Karol Eckold, (także lekarz) dziesięć lat taił w sobie moralną chorobę, wywołaną niewiernością żony. Taił dla decorum domu, w którym chowała się córka, świeżo wydana za mąż. Wobec żony jest od dziesięciu lat mężem urzędującym tylko, uczucia wszystkie dawno stłumił. Nadeszła chwila porachunku. Właśnie przyszedł się pożegnać z Eckoldami sławny teoretyk, profesor Ormin. Od dziesięciu lat widział w nim Eckold kochanka żony, widział i milczał, milczał i zazdrościł mu wszystkiego na świecie. Z wyjawieniem tej swojej prawdy czeka aż Ormin wyszedł z domu jego po raz ostatni. Rzuca żonie oskarżenie wraz z największą obelgą dla kobiety. Jej zemstą jest tylko hymn na cześć miłości i szczęścia z Orminem, który nigdy kochankiem jej nie był. Był nim kto inny.

Szczytem ironii ze strony Schnitzlera w odniesieniu do amfiteatru jest scenerya „Święta Bachusa“. Że tytuł ten nie zapowiada poczekalni kolejowej to pewna. W rozgwarze dworca kolejowego oczekuje para zakochanych na przyjazd męża „jej“, ażeby mu wyjawić, że jest już zbyteczny. Zalśni wersalska grzeczność. Mąż jest literatem i rozwiązuje aferę bardzo po literacku, opowiadając wakacyjnemu przyjacielowi żony o przywilejach i konsekwencyach helleńskiego święta Bachusa, co niedoświadczonemu młodzieńcowi wystarcza do udania się w inną stronę, od tej, którą Agnieszka pójdzie z wyrozumiałym wprawdzie, ale w pełni z przywilejów wakacyj małżeńskich korzystającym mężem-literatem.

Scherzem w tej symfonii zdrad małżeńskich jest utwór ostatni cyklu: Wielka scena. Dla Konrada Herbota, uwielbianego aktora, staje się rozprawa z pewnym młodym człowiekiem, któremu przez wrodzoną nieostrożność uwiódł narzeczoną, wielką sceną. Ten młody człowiek jest aż na tyle naiwny, że od starego kabotyna domaga się całej prawdy, nie tylko prawdy i chce z nią iść w życie niby z pełnym portfelem. Herbot z aktora staje się autorem wspaniałej autoapologii, która tak wzrusza młodzieńca, że przestaje się niepokoić o to, jak wypadnie najpewniejszy dowód niewinności narzeczonej po ślubie... Wielka scena zraża ostatecznie żonę Herbota, która przed chwilą po raz setny pogodziła się z mężem, ale i ona ulega czarowi jego aktorstwa i idzie do loży na występ męża w Hamlecie.

Komedyą słów nazwał Schnitzler cykl swój. Mniejsza o ten wspólny tytuł. Zostawiając na uboczu wewnętrzny, czysto subjektywny stosunek Schnitzlera do jego cyklu, stwierdzamy, że nie oznacza on uderzającego rozwoju autora w porównaniu choćby z Anatolem. Po ekskursyi w dawne czasy (Paracelsus — Der grüne Kakadu) wrócił Schnitzler do wielkomiejskich tematów, wielkomiejskiego środowiska, dawniejszych swoich form dyalogowych i swojej techniki jednoaktowej, swojej etyki i filozofii życiowej. „Komedya słów“ nosi na sobie znamiona tej samej kultury pisarskiej, jaką wykazywały i dawniejsze sztuki, dyalogi, nowele i powieści Schnitzlera. Widać w kulturze tej i w jego talencie pisarskim zmieszanie się soków, pochodzących z różnych pokładów literatury francuskiej, z krwią wiedeńską.

Najbardziej i najlepiej teatralną jest trzecia komedya cyklu. W pierwszej, trochę rozwlekłej, mało plastyczności scenicznej, w drugiej więcej felietonowej pointy niż ściśle teatralnego żywiołu. Do sceny jednak cały cykl dobrze przystaje, dzięki świetnie i żywo prowadzonemu dyalogowi, tem bardziej zajmującemu widza, że balansuje on stale na końcu noża. Ta pikanterya moralnych punktów oparcia każdej z trzech jednoaktówek jest najlepszym wabikiem zaciekawienia.

W sobotniem przedstawieniu cyklu Schnitzlera istotnym bohaterem wieczoru był p. Al. Zelwerowicz, w rolach Eckolda, Staufnera i Herbota. Trzy różnorakie typy, trzy świetne maski, a wspaniały popis techniki aktorskiej, temperamentu, dykcyi i humoru w Wielkiej scenie. Kreacya Herbota jest dziełem sztuki aktorskiej w wielkim i pysznym, raczej w największym i najpyszniejszym stylu. Role pań: Bednarzewskiej, Solskiej i Jarszewskiej nie dawały możności podobnego popisu, jedynie tylko p. Bednarzewska mogła uderzyć w strunę namiętności, która odpowiedziała pełnym i ciepłym tonem. W bardzo starannej reżyseryi cyklu widać było zbawczą w teatrze rękę p. Zelwerowicza. Dobrze grali pp. Zahorska, Kosiński, Węgierko, Żytecki i Jarniński.

Zdz. Jach.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 2 b. m. 1917.

Urzędowo ogłaszają dn. 1. bm.

Wschodni i albański teren:

Nie wydarzyło się nic nowego.

Włoski teren:

Na froncie Soczy osłabły ataki piechoty włoskiej. Koło Podlaski na płaskowyżynie Bainsizza stłumiono w zarodku atak nieprzyjacielski. Walka działowa toczy się dalej z niezmniejszoną siłą w obrębie Monte San Gabriele i na północny-wschód stamtąd. W obszarze grupy wojsk marszałka polnego Conrada nie było ważniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Wydarzenia na morzu.

Dnia 27. września wieczorem obrzuciły nasze hypdroplany skutecznie bombami lotnisko w Brindisi oraz torpedowce i łodzie podwodne w tamtejszym porcie. Jak można było bezsprzecznie zauważyć dwie ciężkie bomby ugodziły w grupę kontrtorpedowców a również i inne rzuty trafiły dobrze w cel.

Po udałej wyprawie naszych hydroplanów przeciw włoskiej stacyi balonów sterowych w Jesi w dniu 27. września, nastąpił wieczorem dnia 29. września równie pomyślny atak naszych lotników marynarki na hale balonów w Ferrarze, którego ofiarą padł znów jeden statek napowietrzny. Po wybuchu dwóch bomb, które ugodziły w halę spłonął ów statek, przyczem płomień wystrzelił wysoko. Tegoż wieczoru obrzucono również skutecznie bombami zakłady fabryczne w Ponte Lagoscura.

Wieczorem dnia 28 i 29 września ponowili lotnicy nieprzyjacielscy atak na Polę, nie wyrządzili jednak żadnej większej szkody wojskowej ani prywatnej. Dwóch marynarzy odniosło rany. Nasz lotnik pościgowy strącił dnia 29 września samolot nieprzyjacielski, który płonąc wpadł w morze. Dwaj włoscy oficerowie lotnicy, którzy jechali w tym samolocie zginęli.

Komenda floty.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 2 bm. 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 1 b. m.

Zachodni teren:

Front wojsk ks. Ruprechta: We Flandryi **walka artyleryi na wybrzeżu i w łuku Ypres była od południa silną, a także w nocy utrzymywała się żywo.**

Angielscy i francuscy lotnicy wyrządzili w ostatnim czasie na obszarze belgijskim znaczne szkody bombami. Ataki spowodowały wśród ludności cywilnej liczne ofiary.

Front wojsk niemieckiego nast. tronu: **Wzdłuż Aisne, na północny-wschód od Reims i w Szampanii działalność ogniowa ożywiła się przeważnie w łączności z potyczkami wywiadowczemi, które dały nam jeńców. Pod Verdun działalność bojowa utrzymywała się w miernych granicach.**

Nasi lotnicy rzucili znowu bomby na budowle wojskowe i spichrze we wnętrzu Londynu. **Liczne pożary znamionowały atak jako bardzo skuteczny. Inni lotnicy zaatakowali skutecznie Margate i Dover. Wszystkie aparaty nieuszkodzone powróciły.**

Wczoraj zestrzelono 14 nieprzyjacielskich lotników. Podporucznik Gentermann **odniósł wczoraj w walce powietrznej 37 i 38 zwycięstwo, porucznik Berthold 27-me.**

Wschodni teren.

Położenie niezmienione. **Miejscowe potyczki piechoty spowodowały w poszczególnych odcinkach chwilowe wzmożenie się** ognia.

Front macedoński: **Nie było żadnych istotnych wydarzeń.**

Pierwszy jen. kwatermistrz: **Ludendorff.**

Wieczorny biuletyn niemiecki

Berlin. B. Kor. Biuro Wolffa. Wieczorem: We Flandryi i pod Verdun czynność ogniowa o zmiennej sile i miejscowe dla nas pomyślne walki piechoty. Na wschodzie nic szczególniejszego.

Z frontów bojowych.

Wiedeń. B. Kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Włoska widownia: W ciągu wczorajszego dnia osłabła znacznie żywa czynność bojowa nieprzyjaciela w obrębie armii nad Soczą. Na płaskowyżu Bainsizza w obszarze na zachód od Podlasce wzięto pod niszczący ogień miejsca, w których zbierały się wojska nieprzyjacielskie, tak że rozpoczynający się atak włoski został w zarodku stłumiony. Podczas całej nocy w tym obszarze na górze św. Gabryela toczyła się walka piechoty z wielką zaciętością. Przedsięwzięcia patrolowe Włochów nie powiodły się. Wschodni teren: Nieprzyjaciel próbował wczoraj po gwałtownym ogniu artyleryi i miotaczy min ruszyć na nasze stanowiska na północ od Grozesti; nasze wojska odpędziły jednak szybko napastnika z powrotem do jego rowów. Południowo-wschodni teren wojny: Zwykła czynność bojowa.

Atak powietrzny na Anglię.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera. Urzędowo ogłaszają: Dwie grupy samolotów i inne, które pojedynczo krążyły przeleciały między godz. 6 minut 40 a 8 wieczorem ponad wybrzeżem Kent i Essex i zbliżyły się do Londynu. Dziesięć z nich przedarło się przez zewnętrzne urządzenia obronne a tylko 4 lub 5 dotarło nad Londynem. Doniesiono o rzuceniu bomb na Kent. Nie doniesiono jeszcze o stratach w życiu ludzkiem i stratach w materyałach.

Londyn. B. kor. B. Reutera. Przy wczorajszym ataku z powietrza zginęło 11 osób a 8 odniosło rany. Szkoda materyalna jest nieznaczna.

KOMUNIKATY ANGIELSKIE.

Wiedeń. Komunikat angielski z 29 września po poł.: Wczoraj wieczorem został złamany ogniem naszej artyleryi, karabinów zwykłych oraz karabinów maszynowych, kontratak nieprzyjacielski, wykonany na nasze pozycye koło Zonnebeke. Na południe od Tower-Hamlet oraz na południe od lasu Polygon zostały oczyszczone poszczególne, silnie umocnione punkta, w których się jeszcze nieprzyjacielskie oddziały trzymały w naszych nowych pozycyach. Urządziliśmy ostatniej nocy pomyślne wypady na połud. zachód od Cherisy. Nieprzyjacielska artylerya rozwijała w nocy znaczną działalność. Na południe od Lens była na froncie bojowym czynną artylerya obu stron.

Komunikat z 29 września wieczorem: Nieprzyjaciel nie przedsięwziął dziś kontrataków. Działalność piechoty ograniczyła się do utarczek patroli i małych oddziałów wojsk, przyczem wzięliśmy ponad stu jeńców. Silny oddział nieprzyjacielski, który dziś rano usiłował zbliżyć się do naszych linij, na wschód od lasu Polygon, został powstrzymany ogniem artyleryi i karabinów maszynowych. Pewna liczba nieprzyjaciół została zabitą, pozostali przy życiu zostali wzięci do niewoli. Podczas nocy zaskoczył jeden z naszych oddziałów lekkich karabinów maszynowych niemiecki oddział karabinów maszynowych i zdobył — po zabiciu znacznej liczby ludzi oraz wzięciu innych do niewoli — jego karabin maszynowy. Nasza artylerya ostrzeliwała skutecznie oddziały piechoty nieprzyjacielskiej.

KOMUNIKATY WŁOSKIE.

Wiedeń. Komunikat włoski z 28 września: W nocy na 27 z. m. uderzyły oddziały nieprzyjacielskie na kilka naszych małych wysuniętych placówek w dolinie Camonica i w Judykaryi; doszło do żywych umiejscowionych walk. Nasi obrońcy zmusili przeciwnika do ucieczki, a następnie wyparli go z dwóch wysuniętych placówek, do których udało im się dostać. W okolicy Tonale rozwinęły obie artylerye nadzwyczaj silną działalność. Na ogień huraganowy, skierowany na baterye przeciwnika, odpowiedziano gwałtownym skoncentrowanym ogniem granatów wzniecających pożary, a skierowanym na zamieszkałą miejscowość Ponte di Legno. Nasi lotnicy niszczyli w dalszym ciągu pociągi kolejowe w dolinie Baz-za i wyrządzili w urządzeniach kolejowych w Podbrdo wielkie zniszczenie. Jedna z naszych eskadr do miotania bomb dosięgła ostatniej nocy, pomimo panujących ciemności, ufortyfikowanego portu Pola i obrzuciła z dobrym rezultatem arsenał, jako też stacyę łodzi podwodnych koło Olivii, wyrzuciwszy ponad trzy tony silnie działających bomb. W nocy na 26 z. m. przeleciały nieprzyjacielskie samoloty ponad doliną Soczy i rzuciły na kilka zamieszkałych miejscowości bomby, które nie pociągnęły za sobą ani ofiar ani szkód.

Stan oblężenia w połudn. Włoszech.

Zurych. (Telefonem). Z nad granicy włoskiej donoszą, że w Neapolu i w prowincyi Kampanii w piątek ogłoszono **stan oblężenia.**

Z Izby francuskiej.

Berno. B. Kor. W izbie francuskiej minister rolnictwa oświadczył, że ogólne położenie nie jest świetne. Stan bydła zmniejszył się znacznie, zwłaszcza niepokojące jest zmniejszenie się stanu nierogacizny o 7 milionów sztuk. Najtrudniejszą kwestyą **w rolnictwie jest dostarczenie robotników.** Minister żywnościowy Long oświadczył, że **w roku 1918 trzeba się liczyć z ubytkiem zboża o 50 proc.** Minister wystąpi ostro przeciw spekulacyi. Jego zadaniem jest zapobiegać głodowi, przeszkadzać śrubowaniu cen i zwiększyć produkcyę w kraju.

Odpowiedź Turcyi na notę papieską

Konstantynopol. B. Kor. W odpowiedzi swej na notę Papieża wskazuje sułtan, że Turcyę zmuszono do walki w obronie istnienia i niezawisłości kraju o cel bezwzględnie słuszny, jakim jest zapewnienie zwierzchności tureckiej nad całym obszarem narodowym. I dziś mamy ten cel. Zawsze było życzeniem sułtana zapewnić krajowi dobrodziejstwa trwałego i sprawiedliwego pokoju, to też wraz z sprzymierzeńcami zaproponował w grudniu 1916 r. rozpoczęcie rokowań o sprawiedliwy i honorowy pokój. Zamiary nasze, brzmi dalej odpowiedź sułtana, które potem wyraziliśmy jeszcze kilka razy, nie znalazły jednak dotąd echa. Ziszczenie się wzniosłej myśli, że przyszły ustrój świata zbudowany być musi na moralnej sile prawa i na tryumfie międzynarodowej sprawiedliwości i poszanowaniu ustaw, wydaje się nam jedynym środkiem do uchronienia ludzkości przed przyszłemi katastrofami. Dlatego też wespół z Waszą Świątobliwością jesteśmy tego zdania, iż przy przyszłych rokowaniach będzie należało szukać najskuteczniejszych środków ku ograniczeniu zbrojeń i uregulowaniu wolności morza. Przypisujemy też wielkie znaczenie propozycyi obowiązkowego sądu rozjemczego; i my także jesteśmy gotowi rozważyć w czasie rokowań pokojowych sposoby zażegnania międzynarodowych konfliktów, chcąc przytem uwzględnić gwarancye niezależnej egzystencyi i swobodnego rozwoju narodów. Jest naszem przekonaniem, iż jeżeli nasi przeciwnicy są ożywieni takiemi samemi uczuciami, nic nie stałoby na drodze wdrożeniu rokowań pokojowych.

Ameryka a Austro-Węgry.

Amsterdam. „Newpork Times" piszą: Po ostatnich odkryciach w sprawie spisków niemieckich rozważa rząd amerykański poważnie myśl, czy nie należałoby poddać rewizyi stanowisko Ameryki wobec sprzymierzeńców Niemiec. Żyjemy jeszcze — pisze wspomniane pismo — w głębokim pokoju z Austro-Węgrami. Los Austro-Węgier jest jednak silnie złączony z losem Niemiec. Siły wojenne Austro-Węgier służą ku wspieraniu Niemiec w wojnie ze Stanami Zjednoczonemi. Nie możemy prowadzić wojny z Niemcami, bez zwalczania również ich sprzymierzeńców.

Generalissimus bułgarski o pokoju.

Sofia. B. Kor. „Utro" ogłasza interwiew z generalissimusem Żekowem, który oświadczył, iż tylko przeciwnicy mają powody do obaw. O pokoju powiedział Żekow: Prorokiem być nie można, lecz można śmiało postawić twierdzenie, że pokój prędzej przyjdzie niż się tego spodziewamy. Bułgarya nie pragnie aneksyi obcych obszarów, lecz tylko krajów uznanych przez cały świat za bułgarskie.

Sprawa pokoju w Rosyi.

Berlin. B. Kor. „Lokal Anzeiger" donosi w depeszy ze Sztokholmu: „Deń" zamieszcza rozmowę swego współpracownika z rosyjskim dyplomatą, który oświadczył, że rosyjskie ministerstwo obecnie inaczej zapatruje się na kwestyę pokoju. Koła urzędowe rosyjskie nie uważają obecnie już za rzecz całkiem niemożliwą wdanie się w rokowania. Oświadczają one nawet, **że obecna chwila psychologiczna jest pod każdym względem pomyślna dla rozpoczęcia rokowań pokojowych.** Jako oznakę tego, że rosyjska dyplomacya znajduje się na drodze do odbudowy wojny przytoczył ów dyplomata fakt, że ważne stanowiska dyplomatów rosyjskich zagranicą zostały świeżo obsadzone, między innemi stanowisko posła w Bernie i Madrycie. Ministerstwo uzasadnia konieczność zmiany na tych stanowiskach tem, że każdej chwili możliwem jest rozpoczęcie rokowań pokojowych a przytem Berno odgrywało będzie wybitną rolę.

Petersburska konferencya demokratyczna.

Petersburg. B. Kor. Pet. Ag. Tel. donosi: Pod koniec dzisiejszego posiedzenia konferencyi demokratycznej minister wojny Werchowski wśród ogólnej uwagi stwierdził, że tegoroczny wynik zbiorów wprawdzie przewyższa zbiory zeszłoroczne, że jednak armii brakuje zarówno chleba jak i innych potrzebnych artykułów. Przyczyną jest brak środków transportowych. Następnie przemawiali delegaci floty oraz armii z różnych okręgów. Wszyscy podnosili konieczność silnej władzy, która jedynie może skutecznie przyczynić się do przywrócenia dyscypliny na froncie. Zastępca kozaków oświadczył, że kozacy będą bronili rosyjskiej republiki i będą rząd popierali.

Francuskie zarządzenia przeciw Rosyi.

Berlin. B. Kor. „Vossische Zeitung" donosi z Genewy: Wedle „Journal de Geneve" Francya wstrzymała dostawę amunicyi dla Rosyi, ponieważ skutkiem zamięszania w dziale transportów w Rosyi przesyłki nie mogą być wogóle w Archangielsku wyładowywane i dalej odsyłane. Wedle tej samej wiadomości z 9 milionów wojska rosyjskiego tylko milion jest uzbrojony. Stosunki wojskowe i gospodarcze Rosyi dają powód do obaw.

Pieniądze niemieckie we Francyi.

Genewa. (Telefonem). Sędzia śledczy w sprawie Rouniera otrzymał w sobotę kabelogram policyi nowojorskiej z oznajmieniem, że dla Bolo baszy wpłacono w r 1916 do banku niemieckiego w Nowym Jorku 10 milionów franków i przekazano do Paryża. Bolo został aresztowany. Policya nowojorska zakomunikowała zresztą cały wykaz innych osobistości, które tą samą drogą otrzymywały pieniądze niemieckie. Przeciw Bolo baszy pierwsze podejrzenie powstało z początkiem bieżącego roku, gdy jeździł kilkakrotnie do Szwajcaryi, Włoch, Hiszpanii wydając pieniądze pełnemi garściami, chociaż jego żona miała tylko rentę dożywotnią w kwocie 70.000 franków. Na pytanie skąd ma te wielkie środki Belo odrzekł, że ma znaczne fundusze w Ameryce. Referent sądowy zarządził wskutek tego dochodzenie, które dało wynik pomyślny. W sprawie Boli wmieszany jest także Monier pierwszy prezydent paryskiej apelacyi, zażyły przyjaciel Boli i tegoż ręczyciel wobec senatora Humebreerta na komandyt 5 i pół miliona franków inwestowanych w paryskim dzienniku Journal. Monier po spensyonowaniu swojem jako sędzia miał otrzymać 36.000 franków rocznej płacy jako administrator Journalu.

Koło polskie a budżet.

Wiedeń. (Telefonem). W dziedzinie polityki wewnętrznej nabiera bieżący tydzień pierwszorzędnego znaczenia. Rozstrzyga się bowiem kwestya przyznania rządowi budżetu, która to sprawa zaciąży decydująco na sytuacyi parlamentarnej. Jak się rzeczy ukształtują, brak jeszcze nowych danych, któreby pozwoliły na wysnucie pewnych wniosków. Doświadczenie uczy, że horoskopy zrazu nieprzychylne zmieniają się dla rządu w miarę zbliżania się terminu rozstrzygającego. Czy obecny prezydent gabinetu potrafi usposobić dla siebie Izbę życzliwie niewiadomo. **Co do Koła Polskiego stosownie do polecenia komisyi parlamentarnej oficyalny jego mowca w dyskusyi budżetowej, Daszyński, nie przesądzi w przemówieniu swojem rodzaju głosowania. Pamiętać jednak należy, że podstawowe postulaty kraju dotąd nie zostały uwzględnione. Czy ich zaspokojenie możliwe jest przed terminem głosowania,** należy wątpić. **Zresztą Koło Polskie zostało** zaproszone przez **dra Seidlera na jutro przed** południem **na konferencyę w sprawie głosowania nad przedłożeniem finansowem.**

Pos. Klofacz o celach Czechów.

Wiedeń. (Telefonem). Klofacz zapytany przez sprawozdawcę „Pesti Naplo" o program nowego czeskiego klubu prawnopaństwow. odpowiedział, że programem całego narodu czeskiego a zarazem programem każdego narodu od początku świata jest: niepodległe własne państwo. Jest to program Węgier z r. 1848, Prus z 1866. Wojna wydobyła na wierzch idee demokracyi i samostanowienia narodów o sobie, a konferencya pokojowa idee te urzeczywistni. Pokój jest w drodze, ale jeszcze jest on daleko. Ofiar poniesionych nie można zannulować przez status quo ante. Jeżeli pokój ma na stałe zapanować w Europie, to ideał narodowy, który zjednoczył był Niemcy i Włochy, musi tak zwyciężyć, aby nie było więcej narodów uciemiężonych.

Zapytany o przyszłość państw drobnych, Klofacz odrzekł, że teorya jakoby czasy obecne wymagały tworzenia mocarstw jest fałszywą. Każde państwo drobne powinno mieć możność zawierać z innemi państwami sojusze gospodarcze na zasadzie „równy z równym".

Posłuchanie Rusinów.

Wiedeń. B. Kor. „Correspondenz Wilhelm" donosi: Cesarz i cesarzowa w obecności następcy tronu przyjęli dziś na terasie zamku Wartholz hołd deputacyi Ukraińców. Przywódca deputacyi poseł do Rady państwa Łukasiewicz wygłosił do cesarza, cesarzowej i następcy tronu przemówienie hołdownicze, za które cesarz i cesarzowa podziękowali w serdecznych słowach.

ZAPOWIEDŹ ENUNCYACYI HR. CZERNINA.

Wiedeń. B. kor. Minister spraw zagranicznych udaje się do Budapesztu, aby złożyć wizytę węgierskiemu premierowi. Dr. Weckerle da przyjęcie na cześć hr. Czernina, który w tem przyjęciu wygłosi prawdopodobnie mowę polityczną.

Za pokojem, wolnością i chlebem.

Wiedeń. (Telefonem). Z Berlina donoszą, że w Hamburgu odbyły się zgromadzenia, na których zjawiło się przeszło 10.000 ludzi pod hasłem: **za pokojem przez porozumienie, wolnością i chlebem.** Poseł Molkenburg przemawiał. Inne demonstracye masowe za pokojem przez porozumienie odbyły się w rozmaitych wielkich miastach niemieckich, także w Bremie, Heidelbergu i Karlsruhe.

„Frankf. Ztg." donosi: W niedzielę po południu odbyło się we Frankfurcie zgromadzenie, na którem kilkutysięczny tłum oświadczył się za polityką większości parlamentu, mianowicie za jego uchwałą z 19 czerwca, że pragnie pokoju przez porozumienie i parlamentarnej formy rządów.

SPOTKANIE MONARCHÓW.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolfa donosi dn. 30. września: Cesarz Wilhelm w powrocie z podróży po Rumunii i Siedmiogrodzie, oswobodzonej Bukowinie i Galicyi, w stacyi granicznej Dziedzice spotkał się z cesarzem Karolem, w którego towarzystwie znajdował się szef sztabu generalnego Arz i wojskowy pełnomocnik generał Gramon. Obaj monarchowie wyrazili najwyższe zadowolenie z powodu tego spotkania i nowej sposobności stwierdzenie zupełnej zgodności w ich politycznych i wojskowych poglądach.

Reforma wyborcza w Prusiech.

Berlin. B. kor. „Norddeutsche Allg. Ztg." pisze: Przegotowanie projektów ustaw w **sprawie reformy prawa wyborczego do Sejmu pruskiego, jakoteż reorganizacyi Izby panów** obecnie tak już postąpiły, **że przedłożenie ich w Sejmie nastąpi prawdopodobnie z końcem października lub początkiem listopada.**

Wiadomości telegraficzne.

Br. Trnka członkiem Izby panów.

Wiedeń. B. Kor. Jak się dowiadujemy, został minister pozasłużbowy Otokar br. Trnka powołany do Izby panów jako członek dożywotni.

† Hr. Szeptycka.

Lublin. B. Kor. **Dziś odbył się w tutejszym kościele requiem za zmarłą w dniu 26 z. m. na Semmeringu małżonkę generalnego gubernatora** hr. Szeptycką, **w którem wziął udział generał gubernator z korpusem oficerskim i urzędnikami generalnego gubernatorstwa oraz deputacye garnizonu.**

Roosevelt w aeroplanie.

Amsterdam. (Telefonem). **Z Nowego Jorku donoszą do „Nieuwe Rotterdamsche Courant" że były prezydent Roosevelt odbył pierwszy swój lot aeroplanem. Latawiec, którego używał Roosevelt, wzniósł się na wysokość 3.000 metrów i leciał z szybkością 160 km. na godzinę.**

Hindenburg rokuje z robotnikami.

Berlin. B. Kor. Wolff. Dnia 30. września przyjął Hindenburg w wielkiej głównej kwaterze delegatów chrześcijańskich stowarzyszeń robotniczych i polskiego związku robotniczego. Zaproszeni są także na najbliższy czas do wielkiej głównej kwatery zastępcy innych funkcyonaryuszy i organizacyi robotniczych.

Zjazd syndykatów robotniczych.

Bern. B. Kor. **W berneńskim domu ludowym zbiera się jutro międzynarodowy zjazd syndykatów robotniczych. Dotąd przybyli przedstawiciele Austrowęgier, Niemiec, Holandyi i państw Skandynawskich oraz przedstawiciele francuskiej „Confederation generale du travail".**

Na morzach.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolffa: **Działalnością łodzi podwodnych zatopiono na nowo 25.000 ton.**

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy otaczali naszego kochanego Stasia podczas jego długiej choroby życzliwością, opieką, a potem oddali mu ostatnią przysługę i nam okazali tyle współczucie, przesyłamy na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie.

Witoldowie Rubczyńscy z córkami.

✝

Z KINTZICH

JANINA MEDYŃSKA

żona c. k. nadradcy pocztowego w Ministerstwie handlu,

przeżywszy lat 36, po długich a ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu dnia 25 września 1917 r. w Zakopanem.

Zwłoki niezapomnianej przedwcześnie Zmarłej złożono dnia 27 września 1917 r. prowizorycznie na cmentarzu miejscowym.

Zakopane, d. 28 września 1917 r.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.